

Najświętsza Maryja Panna z Guadalupe



Jak głosi tradycja, 12 grudnia 1531 roku Matka Boża ukazała się Indianinowi św. Juanowi Diego. Mówiła w jego ojczystym języku nahuatl. Ubrana była we wspaniałe strój: w różową tunikę i błękitny płaszcz, opasana czarną wstęgą, co dla Azteków oznaczało, że była brzemienna. Zwróciła się ona do Juana Diego: "Drogi synku, kocham cię. Jestem Maryja, zawsze Dziewica, Matka Prawdziwego Boga, który daje i zachowuje życie. On jest Stwórcą wszechrzeczy, jest wszechobecny. Jest Panem nieba i ziemi. Chcę mieć świątynię w miejscu, w którym okażę współczucie twemu ludowi i wszystkim ludziom, którzy szczerze proszą mnie o pomoc w swojej pracy i w swoich smutkach. Tutaj zobaczą ich łzy. Ale uspokoję ich i pocieszę. Idź teraz i powiedz biskupowi o wszystkim, co tu widziałeś i słyszałeś". Początkowo biskup Meksyku nie dał wiary Juanowi. Juan więc poprosił Maryję o jakiś znak, którym mógłby przekonać biskupa. W czasie

kolejnego spotkania Maryja kazała Indianinowi wejść na szczyt wzgórza. Rosły tam przepiękne kwiaty. Madonna poleciła Juanowi nazbierać całe ich naręczce i schować je do tilmy (był to rodzaj indiańskiego płaszcza, opuszczony z przodu jak peleryna, a z tyłu podwiązany na kształt worka). Juan szybko spełnił to polecenie, a Maryja sama starannie poukładała zebrane kwiaty. Juan natychmiast udał się do biskupa i w jego obecności rozwiązał rogi swojego płaszcza. Na podłogę wysypały się kastyljskie róże, a biskup i wszyscy obecni uklękli w zachwycie. Na rozwiniętym płaszczu zobaczyli przepiękny wizerunek Maryi z zamyśloną twarzą o ciemnej karnacji, ubraną w czerwoną szatę, spiętą pod szyją małą spinką w kształcie krzyża. Jej głowę przykrywał błękitny płaszcz ze złotą lamówką i gwiazdami, spod którego widać było starannie zaczesane włosy z przedziałką pośrodku. Maryja miała złożone ręce, a pod stopami półksiężyc oraz głowę serafina. Za Jej postacią widoczna była owalna tarcza promieni.

Właśnie ów płaszcz św. Juana Diego, wiszący do dziś w sanktuarium wybudowanym w miejscu objawień, jest słynnym wizerunkiem Matki Bożej z Guadalupe. Na obrazie nie ma znanych barwników ani śladów pędzla. Na materiale nie ma śladów upływu czasu, kolory nie wypływały, nie ma na nim śladów po przypadkowym oblaniu żrącym kwasem. Oczy Matki Bożej posiadają nadzwyczajną głębię. W źrenicy Madonny dostrzeżono niezwykle precyzyjny obraz dwunastu postaci.

Największym cudem Maryi była pokojowa chrystianizacja meksykańskich Indian. Czas Jej objawień był bardzo trudnym okresem ewangelizacji tych terenów. Pierwsze nawrócenia Azteków nastąpiły około 1524 roku. Ochrzczeni stanowili jednak bardzo małą i nie liczącą się grupę. Do czasu inwazji konkwistadorów Aztekowie oddawali cześć Słońcu i różnym bóstwom, wśród nich Quetzalcoatlowi w postaci pierzastego węża. Wierzyli, że trzeba ich karmić krwią i sercami ludzkich ofiar. Według relacji Maryja miała poprosić Juana Diego w jego ojczystym języku nahuatl, aby nazwać Jej wizerunek "święta Maryja z Guadalupe". Przypuszcza się, że "Guadalupe" jest przekreślonym przez Hiszpanów słowem "Coatlallope", które w Náhuatl znaczy "Ta, która depta głowę węża".

Gdy rozeszła się wieść o objawieniach, o niezwykłym obrazie i o tym, że Matka Boża zdeптаła głowę węża, Indianie zrozumieli, że pokonała Ona strasznego boga Quetzalcoatla. Pokorna Niewiasta przynosi w swoim łonie Boga, który stał się człowiekiem, Zbawicielem całego świata. Pod wpływem objawień oraz wymowy obrazu Aztekowie masowo zaczęli przyjmować chrześcijaństwo. W ciągu zaledwie sześciu lat po objawieniach aż osiem milionów Indian przyjęło chrzest. Dało to początek ewangelizacji całej Ameryki Łacińskiej. 3 maja 1953 roku kardynał Miranda y Gomez, ówczesny Prymas Meksyku, na prośbę polskiego Episkopatu oddał Polskę w opiekę Matki Bożej z Guadalupe. Do dziś kopia obrazu z meksykańskiego sanktuarium znalazła się w ponad stu kościołach w Polsce.

Niepokalana z Guadalupe - Patronką życia poczętego



Wizerunek Niepokalanej Maryi z Guadalupe, jaki otrzymał biskup na potwierdzenie prawdziwości objawień, przedstawia Maryję w stanie błogosławionym. Fakt ten stanowi pozawerbalne przesłanie Maryi, dostrzegalne i odczytane wizualnie. Maryja przez to chciała coś powiedzieć nie tylko ówczesnym mieszkańcom Meksyku, ale także następnym pokoleniom i nam współczesnym ludziom żyjącym na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia.

Tak więc już w XVI w. zarówno Indianie jak i Hiszpanie odczytali właściwie i poprawnie prawdę religijną zawartą w tym cudownym wizerunku, który zawiera w sobie dalsze przesłanie Maryi. Dzięki pracy ewangelizacyjnej misjonarzy Indianie utwierdzili się w przekonaniu, że rozwijające się nowe życie pod sercem matki jest nieocenionym darem Bożym i jako takie jest święte. Dla Azteków prawda ta miała bardzo doniosłe konsekwencje w przemianie ich światopoglądu z pogańskiego na chrześcijański. Zrozumieli, że Maryja przyczyniła się do zakończenia rytualnych krwawych ofiar z ich ludzkiego życia składanych ich bożkom pogańskim. Wiara chrześcijańska przekonała ich, że te krwawe ofiary z ich ludzkich serc nie są już konieczne, gdyż wystarczająca jest już jedyna ofiara przebitego Serca Jezusa na krzyżu oraz duchowa ofiara Niepokalanego Serca Maryi, Matki Jezusa, uczestniczącej duchowo w ofierze swego Syna.

Z perspektywy kilku wieków widać dziś wyraźniej jak dalekosiężne jest to przesłanie Maryi z Guadalupe i jak szczególnie aktualne jest ono w naszych czasach. Maryja stała się bowiem Obrończynią życia i Patronką życia poczętego już w XVI w. Prawdę tę wyakcentował dobitnie Ojciec Święty Jan Paweł II z okazji swej podróży apostolskiej do Meksyku, apelując 23 stycznia 1999 r. w Guadalupe o obronę życia. Powiedział wtedy m. in. : *„Kościół musi głosić Ewangelię życia i z proroczą mocą występować otwarcie przeciw kulturze śmierci (...) Tego domagamy się: życia i godności dla wszystkich dla wszystkich istot poczętych w łonach matek (...) Drodzy bracia i siostry, nadszedł czas, aby na waszym kontynencie raz na zawsze położyć kres wszelkim atakom na życie”*.

Następnego dnia w czasie Mszy św. w obecności 2 milionów Meksykanów, zawierając Maryi sprawę życia poczętego, papież powiedział: *„Pod Jej macierzyńską opiekę oddaję (...) życie i niewinność dzieci, zwłaszcza tych, którym zagraża niebezpieczeństwo śmierci, zanim się urodzą. Jej miłościwej trosce powierzam sprawę życia i niech żaden Meksykanin nie waży się podnosić ręki na cenny i święty dar życia ukrytego w łonie matki!”* Przy tej okazji zdecydował, by liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Guadalupe, obchodzone 12 grudnia, było odtąd świętem dla całego kontynentu Ameryki.

Przesłanie Matki Bożej z Guadalupe, Patronki i Obrończyni życia poczętego jest także apelem nieba skierowanym do wszystkich narodów na całym świecie. Jesteśmy dziś świadkami przerażającego paradoksu: kiedy w XVI w. Maryja z Guadalupe położyła kres krwawym ofiarom z życia ludzkiego wśród Azteków, to w dzisiejszym świecie, nawet w narodach chrześcijańskich powraca się i praktykuje pogańskie obyczaje pozbawiania życia najsłabszych i najbardziej bezbronnych istot ludzkich przez zbrodnie aborcji, a nieuleczalnie chorych i starców przez eutanazję.

Miejsce dawnych bożków pogańskich u Azteków zajmują dziś nowe, neopogańskie idole: konsumpcja, hedonizm, wygodnictwo, egoizm, itp., które pławią się we krwi milionów niewinnych istot ludzkich w imię złudnych obietnic fikcyjnego szczęścia. W istocie rzeczy jednak jest to zmasowany atak na życie, które swój początek i źródło ma w Bogu. Jako dar Boży i wartość najświętsza jest ono chronione i obwarowane piątym przykazaniem Bożym: Nie zabijaj! Dlatego zbrodnie te są wymierzone wprost w Boga i wołają o pomstę do nieba.

Tajemnicze światło na obrazie Matki Bożej z Guadalupe.



Wiosną 2007 roku podczas Mszy św. w intencji dzieci zabitych przed narodzeniem, z obrazu Matki Bożej z Guadalupe, w Sanktuarium w Meksyku, wydobyło się światło, które - na oczach tysięcy wiernych - utworzyło kształt ludzkiego embrionu, podobny do obrazu widzianego podczas badań echograficznych. Zjawisko zostało sfotografowane przez obecnych w świątyni. Zdjęcia wizerunku Matki Bożej ze świetlnym embrionem można zobaczyć na stronie internetowej Francuskiego Stowarzyszenia Katolickich Pielęgniarek i Lekarzy. Jego działacze przypuszczają, że Maryja pokazała w swym łonie obraz nienarodzonego Jezusa. Komentując zamieszczone fotografie, ks. Luis Matos ze Wspólnoty Błogosławieństw podkreśla, że nie są one odbłaskiem światła zewnętrznego, np. fleszy aparatów fotograficznych. Powiększenia fotografii, zrobionych przez wiernych obecnych w sanktuarium, wyraźnie pokazują, że światło pochodzi bezpośrednio z wnętrza obrazu. Białe, intensywne światło ma formę i rozmiary ludzkiego embrionu. Widać również na nich strefy cienia, charakterystyczne dla echograficznych wizerunków płodu w łonie matki. Czy to oznacza, że Maryja ukazała nam Jezusa jako nienarodzone dziecko? Brak naturalnego wyjaśnienia zjawiska nie oznacza jeszcze, że dokonał się cud, lecz skłania do zastanowienia.